ROK XXXIII. NR. 4.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

KRAKÓW KWIECIEŃ

MODLITWA.

Błagamy Cię, wszechmocny Boże, wejrzyj łaskawie na czeladkę Twoją: niech ciała nasze będą rządzone szczodrą Twą łaską a dusze strzeżone potężną opieką Twoją. Przez Pana naszego... Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Błog. Wilhelm, pustelnik III Zak.

Wilhelm, z dostojnego idący rodu, zajmował wysokie i wpływowe stanowisko na dworze króla sycylijskiego. Monarcha przyzywał go często do rady i chętnie widywał w swem towarzystwie. Nawet w czasie zabaw, turniejów rycerskich, lub polowań dworskich, rad był go mieć u boku swego. Na jednem z takich polowań na grubszego zwierza znalazł się nagle król w najwyższem niebezpieczeństwie życia. Olbrzymi odyniec szedł wprost

na niego, już miał się dostać pod jego kły, gdy wtem nadbiegł na ratunek Wilhelm i aczkolwiek bezbronny rzucił się pomiędzy króla i rozjuszoną bestyę. Czynem tym uratował wprawdzie królowi życie, ale sam ciężko poranionym został. Poruszony do żywego tak wielkiem poświęceniem król, rozkazał otoczyć Wilhelma jak najtkliwszą opieką i najlepszym medykom poruczył starania o przywrócenie go do zdrowia, — sam zaś przygotowywał dla niego wspaniałą, prawdziwie monarszą nagrodę.

Po przebytej długiej i bardzo ciężkiej chorobie wrócił wreszcie Wilhelm do zdrowia — lecz wrócił innym. Obmierzły mu dostojeństwa, i bogactwa, i zabawy dworskie, nie nęcił go ani wpływ, ani znaczenie, ani wysokie stanowisko, *»poczytał sobie to wszystko za szkodę wobec niezrównanej znajomości Jezusa Chrystusa... i miał to sobie za śmiecie...«* (Fil. 3, 8). Gdy mu po powrocie do zdrowia król zapragnął odwdzięczyć się za uratowanie życia, podziękował uprzejmie lecz stanowczo za wszystkie dary i cenne odznaczenia, a prosił tylko o jedno, by go król uwolnił z dworu, bo pragnie udać się na odludną puszczę, gdzie resztę dni swoich na wyłącznej służbie Bożej spędzić postanowił. Zdumiało to monar-

chę niewymownie, lecz nie mógł odmówić tej stanowczej prośbie. Od tej też zaraz chwili cofnął się Wilhelm na pustynię — i już więcej ani na dwór królewski... ani do ludzi nie wracał.

Pozostał sam na sam z Bogiem, oddany modlitwie i umartwionemu życiu. Od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął. Świat wkrótce zapomniał o tym niegdyś świetnym i wpływowym dworzaninie, — i nie troszczył się o niego więcej. To też z tego okresu czasu niewiele wiadomości przedarło się o nim do dni naszych. Tyle tylko wiadomo, że już na puszczy zetknął się Wilhelm z innym pustelnikiem: błogosławionym Konradem z Piacenzy, w którego towarzystwie czas jakiś przebywał i nie mało z rad jego i zachęt pobożnych korzystał. Za jego też natchnieniem przyjął Wilhelm III Zakon Ś. O. Franciszka, w którym coraz pełniejsze i doskonalsze wiódł życie. Ludzie biedni, którzy ledwie niekiedy mieli sposobność widzenia Wilhelma, opowiadali za swym powrotem o jego życiu surowem i umartwionem, o ciele wynędzniałem i postami wyniszczonem, lecz zarazem i o tym »rzedziwnym spokoju duszy, jaki cechował tego świątobliwego pustelnika. Opowiadano również o cudownych uleczeniach, doznanych za jego modlitwą.

Tak... zdala od świata i ludzi, lecz za to blizki Panu Bogu, żył Wilhelm aż do roku 1350. W tym roku Pan Najwyższy odwołał go z pustyni świata w swe rajskie przestworza. Grób jego stał się celem pobożnych pielgrzymek, lud począł go czcić jako świętego, doznając wiele łask i cudów za jego przyczyną. Sycylianie zaliczyli go w poczet swych patronów i wielkich wybrańców Bożych, a Stolica apostolska, po zbadaniu sprawy, zezwoliła im na obchód dorocznej uroczystości ku czci jego. Cześć ta błogosławionego pustelnika trwa niezmniejszona i za dni naszych. Z czego Panu niech płynie chwała.

O spokoju duszy.

Ktokolwiek w ciężkiej czy to ręcznej czy to umysłowej pracy wszystek swój żywot przepędził, — ten w starości, gdy się widzi u schyłku dni, pragnie się wyrwać z pośrodka miejskiej wrzawy, by gdzieś na wsi... w zaciszu... zaczerpnąć w płuca świeżego powietrza i w błogim spokoju, a nawet odosobnieniu, dokończyć zmierzchu życia swojego.

Podobnem życzeniem przeniknion jest każdy wyznawca Chrystusów ducha Bożego pełen. Wie, że prawdziwego pokoju...

nie dla ciała jedynie, lecz przedewszystkiem dla duszy... nie znajdzie wśród wiru świata, ale poza jego gwarem, w odosobnieniu, ciszy, a nawet w usunięciu się od ludzi.

Lecz nie dla każdego jest to możliwem. Z tego też powodu św. Augustyn przy wykładzie owych słów psalmu: *oto oddaliłem się uciekając i mieszkałem na pustyni* (Ps. 54, 9) słusznie zauważa: największa część ludzi jest tak skrępowaną, że uciec od świata nie może, a lepem, który ich trzyma, są to obowiązki stanu. Trzyma go na uwięzi jego urząd, praca zawodowa, stosunki rodzinne, niepodobna mu porzucić żony, dzieci, zajęć, które mu chleb codzienny dają; wszystko to krępuje go, niewoli i pokoju upragnionego pozbawia.

A jednak mimo to wszystko, jakże bardzo pożądanym... jak bardzo potrzebnym jest człowiekowi ten pokój duszy! Błogosławiony Wilhelm wyrzekł się dworu królewskiego, czekającej go nagrody, wyniesień, świetnych na przyszłość widoków, — i poszedł, byle ten pokój duszy zdobyć na usługi innego króla, owego wieczystego i prawdziwego »Księcia pokoju«. Jak niegdyś Abraham usłyszawszy głos Boży: *wynijdź z ziemi twojej i od rodziny twojej i z domu ojca twego*

(Gen. 12, 1) uczynił jako mu Pan przykazał — tak też postąpił Wilhelm i zerwał wszystkie węzły, jakie go łączyły ze światem, a umknął na pustynię. Lecz to możliwe dla tych, których sam Bóg do podobnego życia woła.

Ty zaś duszo Chrystusowa rozważ, gdzie ci najłatwiej znaleźć Boga i zdobyć ten pokój duszy. Jan Chrzciciel nie znalazł go w ojcowskim domu, nie przemawiał Pan do serca jego wtedy, gdy przebywał na dworze Herodowym, ale nieraz doń mówił, gdy był na »puszczy«. Święty Bernard znów po wielekroć powtarzał: »jak długo się troskałem o zewnętrzne sprawy — nie mogłem się dosłuchać głosu Twego, o Panie!«. — Tobie bracie i siostro może niepodobna udać się na puszczę, — ale możliwem jest dla ciebie nieco mniej się troskać o sprawy zewnętrzne, a więcej popracować dla potrzeb duchowych. Idźże więc za radą św. Hieronima: w domku twoim uczyń sobie pustynię, każdego dnia odrobinę czasu poświęć życiu wewnętrznemu, nie zaniedbując obowiązków stanu myśl więcej o Bogu, niech twe ręce będą przy pracy, lecz dusza u stóp Jezusowych, a zwolna... choć nawet nie pójdziesz na pustynię... zdobędziesz ten pokój duszy, który jest jedynem pra-

wdziwem szczęściem, jakie człowiek na ziemi posiąść może.

Organizacya III Zakonu.

(C. d.)

Bibliotekarz. W każdem porządnie zorganizowanem gronie tercyarskiem bracia i siostry starać się gorliwie o to powinni, aby posiadali pewien zapas odpowiednich dla siebie książek do czytania, któreby stanowiły podręczną biblioteczkę tercyarską. Gdzie takiej biblioteczki niema, tam pewną część składek miesięcznych, co najmniej czwartą część, obracać powinni na zakupno takich książek i to tak długo — dopóki się nie zbierze odpowiednia ilość dziełek, któreby potem tercyarze do domów swych wypożyczać mogli. Pamiętajcie bowiem na to, że nie samym chlebem żyje człowiek. Podobnie jak ciało potrzebuje pokarmu, tak też potrzebuje go dusza, — a dla duszy pokarmem jest słowo Boże i dobra książka. Niesie ona dla umysłu światło, dla serca pokrzepienie, a dla woli podnietę i zapał do czynów godziwych. Lecz skutki takie sprawia tylko dobra książka, bo zła i przewrotna mroczy i wypacza rozum, psuje i znieprawia serce, a wolę podszczuwa do działań karygodnych i wy-

soce grzesznych. Są wśród ludu naszego tacy naiwni a właściwie niemądrzy, że wierzą ślepo wszystkiemu, co drukowane. Czyż nie wiedzą tacy, że są drukowane modlitwy wielbiące Boga, — lecz są także drukowane bluźnierstwa urągające Bogu? Jedno i drugie jest drukowane, lecz nieskończenie rozmaita ich wartość. Więc nie wszystko, co jest w druku, jest już niezawodną prawdą i niewątpliwem dobrem, — lecz jest także wiele drukowanego śmiecia i dużo wstrętnej, gorszącej i grzesznej bibuły. Jeśli żadnemu katolikowi nie godzi się brać złych pism czy książek do ręki, — toć tem bardziej wzbronionem to jest braciom i siostrom III Zakonu. Zdala stać powinni od tych piśmideł, które truciznę... na oko słodką lecz w skutkach zgubną... do serc ludzkich sączą. Dlatego też przy zakupnie lub zbiórce książek do biblioteczki tercyarskiej trzeba pilnie na to uważać, aby się tam zła książka nie zakradła. W biblioteczce tercyarskiej winny się znachodzić tylko następne działy:

1. Przedewszystkiem i w największej ilości znaleźć tu powinny miejsce książki, broszury i pisma traktujące o sprawach tercyarskich. Co tylko wyszło w tym kierunku w języku polskim, — to powinno być zakupione do biblioteki tercyarskiej.

2. W równej mierze należy zaopatrzyć bibliotekę w dzieła treści moralnej, jak np. pisma św. Franciszka z Assyżu, św. Alfonsa Liguorego, ks. biskupa Pelczara Życie duchowne, a dalej: Żywoty świętych Piotra Skargi, Żywot św. Franciszka przez Jörgensena, tenże Żywot przez o. Statecznego, Żywoty Patronów polskich i t. d. Do tego działu zaliczyć można ogromną ilość wydawnictw OO. Jezuitów w Krakowie, 29 tomików biblioteki franciszkańskiej, wydanej przez OO. Reformatów, popularne broszury ks. Gondka i t. d.

3. Aby w tercyarzach rozbudzić szczerą i wielką miłość ojczyzny, należy ich zapoznać z dziejami narodu i przeszłością naszą. Wśród wydawnictw Towarzystwa Szkoły Ludowej znajdują się niektóre wcale dobrze opracowane dziełka o wielkich mężach i bohaterach narodu, dziełka te (lecz nie wszystkie) śmiało można włączyć do biblioteczki tercyarskiej. Perłą tego działu mogłyby być prace ks. prałata Chotkowskiego: O prześladowaniu Unii, ks. prałata Pruszyńskiego: Martyrologium czyli męczeństwo unitów na Podlasiu i t. d. Dzieła takie nie tylko uczą kochać przeszłość ojczystą, ale utwierdzają we wierze i budzą drzemiące w duszy siły do wielkich poświęceń.

4. W biblioteczkach tercyarskich mogą i powinny się znaleźć popularne rozprawy, dotyczące lepszej uprawy roli, chowu bydła, hodowli pszczół, ryb i drobiu domowego. Będąc przed laty dyrektorem III Zakonu w Kalwaryi Zebrzydowskiej przekonałem się, z jak wielkiem zaciekawieniem i ochotą rozchwytywali bracia dziełka o gospodarczej treści.

5. Bardzo także chętnie czytają bracia i siostry powieści z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan. Takie powieści jak Fabiola, Wirginia, Wiwia Perpetua i tym podobne przynoszą bardzo wiele pożytku czytającym. Do tego działu powieściowego zaliczyć można śmiało historyczne powieści Sienkiewicza, gdyż te zajmują, budują i uczą.

Jednem słowem: nie brak w polskim języku dziełek doborowej treści, które się złożyć mogą na biblioteczkę tercyarską choćby znaczniejszą, do tysiąca a nawet więcej tomów liczącą. Jeżeli jak najgoręcej zachęcam i proszę, by grona tercyarskie zakładały u siebie takie biblioteczki, to czynię to w tej myśli, aby pod strzechę rolnika, do ubogiej izdebki rękodzielniczej, do warsztatów i fabryk, do skromnych domków małych miasteczek... wnieść więcej światła... więcej rzetelnej znajomości Boga i ludzi... więcej zrozu-

mienia zasad Chrystusowych... więcej rozmiłowania się w idei franciszkańskiej.

Światła!... więcej światła dajmy ludowi!... a nie pójdzie tak łatwo na lep socyalistycznych lub zgoła bolszewickich haseł, głoszonych przez ukrytych wrogów Kościoła i wiary, — jak to niestety widzieliśmy w dniach niedawnych.

Sama jednak biblioteczka, choćby doborowo zebrana, nie spełni swego zadania, jeżeli należycie zarządzaną nie będzie. Zarządzać nią winien bibliotekarz, umyślnie na ten urząd z grona dyskretów wybrany. Powinien to być człowiek światły, piśmienny, książki miłujący i do tej posługi chętny. Ten ma czuwać nad ładem bibliotecznym i utrzymaniem książek w porządku. Książki wszystkie winien podzielić na wskazane powyżej działy, każdy dział należy mu spisać na osobnym arkuszu; spisy te winny być zawsze dostępne dla pożyczających książki. Książek nie może wypożyczać osobom do III Zakonu nie należącym, bo są one przeznaczone do wyłącznego użytku tercyarzy i ich kosztem sprawione. Wypożyczanie książek jest zupełnie bezpłatne i nie wolno żądać bibliotekarzowi jakiejkolwiek zapłaty czy to za wypożyczone książki, czy też za fatygę swoją. Nie wyklucza to jednak wcale tego, że bracia i siostry wy-

pożyczający książki mogą z wdzięczności złożyć jakąś dobrowolną ze swej strony ofiarę, która jednak w całości obróconą być musi jużto na zakupno nowych książek, jużto na oprawę zużytych.

Przy wypożyczaniu książek bibliotekarz zapisuje w osobnej książce lub zrobionym na to zeszycie imię i nazwisko wypożyczającego, miejsce zamieszkania, dzień wypożyczenia, dokładny tytuł książki wziętej do czytania, jako też jej numer, gdyż wszystkie dziełka do biblioteczki należące winny mieć swe porządkowe numera. Zazwyczaj dyskretoryum oznacza czas, na jak długo książkę wypożyczyć można. Powszechnie jest to praktykowanem, że po zgromadzeniach miesięcznych odbywa się wydawanie książek na cały miesiąc, po upływie którego dziełka zwracane być winny. Na każdy sposób dłużej niż dwa miesiące nikt książki przetrzymywać nie powinien. Przy odbieraniu wypożyczonych książek bibliotekarz ma na to zwracać uwagę, czy nie są uszkodzone, czy niema w nich kart powyrywanych, czy nie są poplamione lub podarte. Kto ksiażkę zniszczy, temu za pierwszym razem łagodnie uczyni uwagę, że książkę szanować należy; za drugim razem nie wypożyczy mu już książki nowej i lepiej oprawnej; a za trzecim

razem pociągnie do odpowiedzialności i odszkodowania.

Chorym nie wypożycza się książek nowych lub droższych, by ich z powodu swej niemocy zbytnio nie zbrukali lub nie zniszczyli.

Jeżeli ktoś podaruje jakie książki do biblioteki tercyarskiej, należy takowe przedłożyć o. dyrektorowi do oceny, czy one się nadawają do biblioteki tercyarskiej lub też nie. Dopiero po orzeczeniu o. dyrektora że są dobre, wciąga się je do spisów i włącza do innych książek.

Bibliotekarza jest obowiązkiem, by książki utrzymywał w porządku, aby każda wedle swego numeru była rozmieszczona, aby spis wypożyczających był prowadzony dokładnie, aby się upominał o zwrot książek u tych, co je za długo u siebie przetrzymują, wreszcie aby książki już zużyte lub podarte dawał do ponownej oprawy.

Na tem kończę bliższe określenie obowiązków, jakie mają wybrani z grona dyskretów urzędnicy III Zakonu, a przechodzę do podania wskazówek, czem się mają zajmywać dyskreci czyli starsi na swych konferencyach czyli zebraniach i posiedzeniach.

O modlitwie tercyarskiej.

(Dok.).

Skoro do podobnego znaczenia podnosi Leon XIII pacierze tercyarskie — więc z całą powagą zastanowić się teraz nad tem wypada: jak tę modlitwę tercyarską odprawiać należy? Na ogół mówiąc tak, jak każdą inną modlitwę — a więc:

1. Ze skupieniem, pokorą, wielką ufnością w Bogu i serdecznem podniesieniem duszy do Pana. Nie może to być jakaś machinalna modlitwa warg, lecz musi to być skupiona rozmowa duszy ze Stwórcą swym Najświętszym. Inaczej do nas by się stosowały te słowa Pisma św.: *ten lud czci mię wargami, lecz serce ich jest daleko odemnie* (Mat. 15, 8). Niech nam wzorem się staną bliscy zakonowi naszemu święci Pańscy. I tak: św. Piotr z Alkantary odmawiał zawsze brewiarz i inne modlitwy na klęczkach i z odkrytą głową; — błogosławiony Jan Vianney, tercyarz i proboszcz z Ars, modlił się z taką gorącością duszy, że aż mu promieniało oblicze; — a patron III Zakonu św. Ludwik, król francuski, nazywał najszczęśliwszą porą dnia dla siebie tę chwilę, gdy w odosobnieniu od ludzi mógł w swej komnacie lub kaplicy

wznosić pokorne i skupione modły do Boga. Modlitwa była dla nich zawsze upragnioną rozmową duszy z Bogiem. Tem i dla nas być zawsze powinna.

2. Lecz należący do III Zakonu winni mieć także na oku, że tych dwanaście paciorków, lub to małe oficyum do Matki Boskiej, są modlitwą wskazaną przez regułę, a więc modlitwą zakonną, są jakby brewiarzem tercyarskim czyli godzinami kanonicznemi tercyarstwa, a więc bracia i siostry, odmawiając takowe, łączą się — w myśl powyższego orzeczenia Leona XIII — z kapłańskiemi godzinami kanonicznemi, czyli z powszechną i nieustanną modlitwą Kościoła Bożego na ziemi. Już nie modlisz się bracie i siostro w pojedynkę, lecz modły twoje łączą się z modłami wszystkich kapłanów, wszystkich zakonników, wszystkich tercyarzy, tudzież wiernych, rozsianych po całej ziemi Bożej. Razem z tym wspaniałym a nigdy nie milknącym hymnem Kościoła: *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,* jaki dzień i noc rozbrzmiewa po wszystkich katedrach, kolegiatach i klasztornych świątyniach świata całego... ty łączysz swą pokorną modlitwę i wspólnie składasz hołd głęboki Najświętszej i Nierozdzielnej Trójcy. Modlitwa twoja tercyarska nie jest już odosobnionem wołaniem do Boga,

lecz przepotężnym chórem adoracyjnym, w którym wszyscy modlący się na ziemi łączą się z aniołami i świętymi w niebie, by wespół u stóp Majestatu Bożego złożyć swą wielką dań chwały. Staje się też ta modlitwa twoja tercyarska, złączona z modlitwą powszechną Kościoła, nie mniej wielką ofiarą przebłagania za winy, za usterki, za grzechy ludzkie. Jest wreszcie przeogromnem dziękczynieniem za wszelkie dobro i łaski, jakie Pan Najwyższy w niewymownem zmiłowaniu Swojem daje... i ciałom... i duszom naszym... i tu... i w wieczności! Oto czem jest modlitwa tercyarska.

3. A można jej dodać jeszcze jedną wartość, gdy z odmawianiem tych dwunastu pacierzy złączymy rozmyślanie wzięte z życia, cierpień i śmierci Jezusowej na krzyżu. Przy Jutrzni wspomnijmy sobie na ubogie narodziny Jezusowe, — przy Laudesach na niesprawiedliwy sąd żydów odbyty o zaraniu, — przy Prymie o biczowaniu okrutnem, — przy Tercyi o cierniem koronowaniu, — przy Sekscie o dźwiganiu krzyża, — przy Nonie o przerażającej śmierci Zbawicielowej, — przy Nieszporach o zdjęciu z krzyża i boleściach Maryi, — a przy Komplecie o złożeniu do grobu Ciała Chrystusowego.

W ten sposób ta modlitwa tercyarska pogłębi się jeszcze co do wartości, a duszom braci i sióstr III Zakonu nieopisany przyniesie pożytek.

Słowo upomnienia i przestrogi
do braci i sióstr III Zakonu.

Po raz pierwszy od czasu istnienia »Dzwonka«, który przed trzydziestu paru laty założyłem, biorę pióro do ręki z ciężkim bólem i goryczą. Z okazyi dokonanych wyborów do pierwszego sejmu polskiego w Warszawie, napłynęły na ręce moje z różnych stron listy, pisane przez zacnych i dobrych tercyarzy, a przedstawiające przebieg tych wyborów. Z tych listów dowiedziałem się rzeczy bardzo... bardzo przykrych. W niektórych miejscowościach powiatu chrzanowskiego, wadowickiego, bocheńskiego i kolbuszowskiego głosowali bracia i siostry III Zakonu nie na listę katolicką i narodową, lecz na listy mniej lub więcej otwartych wrogów Kościoła. I to głosowała tak nie młodzież, którejby to można jeszcze wybaczyć ze względu na brak dostatecznego wyrobienia i doświadczenia życiowego, lecz głosowali tak... niestety starsi tercyarze i tercyarki. Takie wieści do-

biegły mię ze Suchy, Wadowic, Kwaczały, Okulic, Chrzanowa, Cerekwi — a co już najbardziej gorszące, że w Kolbuszowy siostra **przełożona** III **Zakonu** oddała kartkę za listą wywrotową. To wprost straszne — i tego za wiele!

Odwołujemy się do was wszyscy bracia i siostry III Zakonu i bierzemy was na świadectwo, że ani jednem słowem nie staraliśmy się wpływać w »Dzwonku« na waszą decyzyę przy wyborach. Nie umieściliśmy ani jednego artykułu, dotyczącego tej sprawy. Ani ustnie, ani pisemnie nie agitowaliśmy na tę, czy na ową stronę. Czemu tak?

Bośmy mieli o was wszystkich wyobrażenie dobre, uważaliśmy was za dostatecznie dojrzałych i rozumnych, którzy nie pójdą na lep kłamliwych i wykrętnych frazesów, lecz za głosem rozwagi i sumienia. Jako braci i siostry III Zakonu uważaliśmy was za to, czem istotnie jesteście, a więc **za osoby zakonne**, a te z obowiązku swego **muszą** być oddane chwale Bożej i odznaczać się posłuszeństwem Kościołowi. I bylibyśmy się prędzej własnej spodziewali śmierci — niźli tego, — że znajdą się wśród tercyarzy i tercyarek takie indywidua, nie wiadomo już, czy bardziej niepoczytalne, czy też tak bardzo niemądre, które mimo

swego zakonnego charakteru, jaki na sobie noszą, mimo to, że przy swej profesyi tercyarskiej uroczyście w kościele i wobec Pańskich ołtarzy ślubowali na posłuszeństwo Kościołowi — oddadzą swe głosy na listy socyalistyczne, lub tak wywrotowe, jak lista ks. Okonia, któremu własny biskup był zmuszonym dla jego wykroczeń odebrać prawo spełniania funkcyi kapłańskich.

A teraz uważcie drodzy bracia i siostry! Coby też powiedziano wśród socyalistów o socyaliście, któryby zdradził i opuścił szeregi partyjne? Albo coby powiedziano wśród żydów o żydzie, któryby plwał na wskazania własnej synagogi? Czyżby nie nazwano takich zdrajcami i zaprzańcami? A na taką samą nazwę zasłużyli ci z gron tercyarskich, co się przy wyborach sprzeniewierzyli zasadom Kościoła świętego i własnej reguły.

Gdybyście jako tercyarze nie byli zakonnikami, to nie poruszałbym tej kwestyi wcale. Wszakże nikomu, co stoi poza obrębem III Zakonu, nie wytykam tego, czemu tak lub owak głosował, bo to są ludzie świeccy i do zakresu zakonnego kierownictwa nie należą. Ale do was bracia i siostry III Zakonu mam nietylko prawo, lecz i obowiązek zwrócenia się z tem upomnieniem i przestrogą. Zastrze-

gam się jednak, że nie upominam wszystkich, bo dzięki Bogu ogromna większość tercyarzy poszła za głosem sumienia i obowiązku, lecz ostre słowa nagany kieruję do tych obałamuconych czy też przekornych, co nie poszli za doświadczoną radą swych kierowników duszy, ale za małpiem echem: »bo to tak ludzie gadali«, — i przez złe głosowanie stanęli w sprzeczności z Kościołem Bożym, ze sumieniem własnem, z obowiązkami swymi względem III Zakonu i wreszcie stawili się okoniem wbrew istotnym potrzebom własnej ojczyzny i społeczeństwa.

Do tych rzeczywistych zaprzańców wzniosłych idei Ś. O. Franciszka, do tych, co się stali wrzodem smrodliwym w społeczności tercyarskiej, i raną otwartą na mistycznem ciele Chrystusowem, boć tem jest Kościół Boży, — do tych się zwracam — broń Boże z gniewem, lecz z pełnem siły upomnieniem — i na wnętrzności miłosierdzia Bożego zaklinam ich i proszę, by się upamiętali i z drogi złej zeszli, niech się kajają i za krok swój fałszywy Pana Boga przeproszą, — a dane tercyarzom zgorszenie niech naprawią zaraz i w przyszłości życiem tem bardziej cnotliwem i tem wyraźniej posłusznem Kościołowi. A jeśliby w złem pozostawali

i nadal upornie lub błędu swego bronili i uznać go nie chcieli, — to takich wykreślcie z gron waszych i pozbądźcie się ich, bo zarówno Ś. O. Franciszek, jako też cały długi szereg najwyższych Pasterzy Kościoła chciał i chce, aby członkowie III Zakonu — jak się wyraził Grzegorz IX — byli »*żołnierzami Chrystusowymi*«, a nie poplecznikami tych, co jawnie lub skrycie zwalczają Kościół Chrystusowy. Dla takich niema miejsca w III Zakonie!

Kończąc to przykre dla mnie słowo, — zwracam się teraz do was wszystkich bracia i siostry III Zakonu.

Przypominam wam, że niemal w każdym numerze »Dzwonka« nawoływałem was do uległego — jak na tercyarzy przystoi — posłuszeństwa Kościołowi. Uczyłem i błagałem, abyście szli zawsze za głosem swych pasterzy i kierowników duchownych. Wskazywałem wam, że macie być wszyscy ich prawą ręką i szczerze pomocną gwardyą przyboczną. Nie patrzcie, jakimi są, co robią lub mówią inni, wy jako tercyarze macie być pierwszymi pod względem posłuszeństwa sługami Kościoła świętego i nie wolno wam czynić ujmy zakonnemu charakterowi swemu. To wszystko kładę wam na serca dziś znowu.

Ja zaś ze swej strony proszę i prosić

nie przestanę Pana Boga, aby tym, co przy ostatnich wyborach pozostali wierni Kościołowi i postąpili prawdziwie po tercyarsku, to znaczy zgodnie z chrześcijańskiem sumieniem swojem, — aby im Pan Najwyższy stokrotnie i tysiąckrotnie w tem i w przyszłem życiu poczciwy ich czyn wynagrodził, i całą pełnię błogosławieństw swych na nich i na ich rodziny zlewać nie ustawał.

O. Czesław Bogdalski.

KRONIKA.

Tarnogród. Składamy szanownej redakcyi serdeczne dzięki za »Dzwonek« grudniowy, który nam przyniósł bardzo wiele korzyści. Aż do niedawna mieliśmy tylko 5 »Dzwonków« w całej parafii, lecz po przeczytaniu numeru z grudnia zamówiło sobie tylu braci i sióstr »Dzwonek«, że teraz prosimy przysyłać go nam 55 sztuk miesięcznie. A gdyby go było zamało, to zamówimy jeszcze więcej. Teraz podaję do publicznej wiadomości, że jeszcze przed sześciu laty było nas w tercyarstwie zaledwie kilka osób, a dziś liczba nasza dochodzi do stu członków. Zawdzięczamy to naszemu ks. dziekanowi B. Malinowskiemu, który nawet za rządów moskiewskich, które tak gnębiły i ścigały tercyarstwo, choć w skrytości, lecz bardzo gorliwie pracował

nad tercyarstwem i podtrzymywał naszego ducha mimo swego słabego zdrowia i ogromnej pracy w parafii. Prosimy więc was wszystkie o modlitwę dla tego przezacnego kapłana naszego i sami za niego się modlimy. *A. B.*

Odrowąż. Dyrektorem naszym jest nasz proboszcz ks. kanonik Karol Paluch. Przed paru laty gdy do nas przybył, było nas w III Zakonie bardzo mało i byliśmy jak owce bez pasterza. Nasz zacny ks. kanonik zajął się jednak nami bardzo gorąco, sprowadził oo. Kapucynów, którzy mieli u nas pięciodniowe rekolekcye i kanonicznie wprowadzili III Zakon do naszej parafii. Obecnie jest nas przeszło 200 należących do tercyarstwa. Mamy w swoim kościółku odpust na Porcyunkulę tj. 2 sierpnia, co miesiąc odbywają się zgromadzenia, w dnie oznaczone regułą otrzymujemy absolucyę, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca jest u nas adoracya Najśw. Sakramentu, a w każdy piątek wotywa przed Sercem Jezusowem. Pracy zwłaszcza w konfesyonale ma nasz ks. kanonik bardzo wiele, bo jest sam jeden, a lud garnie się do kościoła i Sakramentów św. ogromnie, zwłaszcza nad młodzieżą pracuje bardzo pilnie, chroniąc ją w tych złych czasach od wszelkiego zepsucia. Wszyscy bardzo chętnie czytamy tu »Dzwonek III Zakonu«, którego, jak redakcyi wiadomo, mamy co miesiąc 70 egzemplarzy. Niech wam, kochany ojcze redaktorze Pan Jezus zapłaci za to piękne pisemko. Dużo nauki z niego nam przychodzi. Po-

lecamy siebie i naszego księdza kanonika modlitwom waszym i wszystkich tercyarzy. *A. D.*

Straszydle. W naszej parafii w Lubeni jest ściśle tercyarek blizko 50, przeważnie dziewczęta, bo kobiet i mężczyzn mało. Do kościoła naszego parafialnego mamy bardzo daleko, bo całe dwie godziny drogi, to też ledwie w niedziele idziemy do kościoła, o ile pogoda pozwala. Na zgromadzenia chodzimy aż do Rzeszowa, co jest z niemałem utrudnieniem, lecz cóż robić skoro inaczej na razie nie można. Czytamy często w Dzwonku jak to po innych zgromadzeniach tercyarskich mają siostry swe porządki, a my tutaj nawet przełożonej nie mamy. Zlitował się jednak nad nami P. Jezus, bo teraz jeden z kapłanów naszych zajął się nami szczerze i chętnie pracuje nad zbawieniem dusz naszych. Daj mu za to P. Boże wszystko, co najlepsze. *I. L.*

Świeciechów. Chwała Panu Bogu na wysokościach że przesilenie tej okropnej wojny już przeminęło, teraz błagalnie wołamy do Pana Zastępów, aby nie dopuścił do wojny domowej, lecz żeby zgoda i jedność zapanowały w narodzie. W czasie tej wojny lud tutejszy ucierpiał znacznie, myśmy w Świeciechowie także nie byli wolni od szkód wielkich, bośmy byli w ogniu armatnim, część wsi zupełnie spalona, dwaj ludzie pozbawieni życia, jeden narażony został na ciężkie kalectwo, a byłoby może jeszcze więcej szkody w ludziach, lecz się rozbiegli po innych wioskach, ratując swe życie. My mie-

szkający bliżej kościoła, nie wyjeżdżaliśmy ze wsi ufając opiece naszej Najświętszej Matuchny Niepokalanej, której prześliczny obraz mamy w ołtarzu naszego kościółka. Jej to opieka ocaliła kościół, bo granaty padały tuż koło niego, a nawet dom sąsiedni kościołowi kula armatnia zrujnowała straszliwie, a jednak kościół i probostwo za łaską Bożą a przyczyną tej Matki Najświętszej zostały nietknięte. Nasz drogi pasterz ks. Władysław Kopeć przez cały czas szalejących tu bitew nie opuścił nas ani na chwilę i to nam wiele ducha i ufności dodawało. Gorliwy to kapłan, pracuje bez względu na swe zdrowie z wytężeniem sił wszelkich a ciągle wszystkich wzywa do zgody, jedności i uczciwego życia. Nam się jednak serce kraje, bo coś mówią, że na drugą wzięty zostanie parafię. A tu aż smutno patrzeć na to wszystko, co ta nieszczęsna wojna przyniosła. Cośmy przed paru laty czytali po gazetach, że po miastach źle się dzieje i zgorszenia się szerzą, to teraz już i po naszych wioskach to nieszczęście się zjawia. Módlmy się gorąco, aby Bóg dobry zachował nas od wszelkiego zepsucia i od tych przewrotnych zasad, co się wciskają. *M. Z.*

Szczucin. Gorące dzięki składamy Najwyższemu Bogu, że nam dał tak dobrego o. dyrektora w osobie ks. proboszcza Jana Ligęzy. Mamy zgromadzenia i nauki regularne. Jest nas tu sióstr i braci około 150 osób. Prosimy was bracia i siostry III Zakonu, żebyście swoje modlitwy złą-

czyli z naszemi, ażeby Bóg Najwyższy i Królowa Korony Polskiej udzielili ojczyźnie naszej żywej wiary, pokoju i wzajemnej miłości. Żeby już raz ustały te okropne rozdwojenia i walki różnych stronnictw. *K. N.*

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Następujące osoby składają świętemu Cudotwórcy swe publiczne podziękowanie za otrzymane łaski: M. Michalczyk ze Świeciechowa za odnalezienie rzeczy zgubionej. — Hela Chawińska w Witowicach dziękuje za wysłuchanie próśb. — Małgorzata Dziurdzikówna z Odrowąża za uzdrowienie z ciężkiej choroby. — Michalina Jurowa ze Sambora dziękuje za otrzymane dwie łaski i poleca swego syna jego świętej opiece. — Zofia Sacha z Jaworska dziękuje za uzdrowienie nogi. — Pewna osoba z Jaworska dziękuje za otrzymane zdrowie i inne łaski i poleca swą siostrę w Ameryce. — Zofia Nazimek z Kraczkowy za uzdrowienie z reumatyzmu. — F. Żb. z Ożechówki dziękuje za odzyskaną władzę w nodze po przyłożeniu lilii św. Antoniego i składa 7 koron na chleb. — Katarzyna Nowakowska z Poznania dziękuje za uzdrowienie swej jedynej córki z ciężkiej choroby hiszpanki, na którą ludzie bardzo umierali i poleca ją i jej narzeczonego opiece świętego Cudotwórcy. — Agnieszka Lądowicz z Antoniowa

o znalezienie i powrót syna Józefa 5 K. — Zofia Sacha z Jaworska z podz. za uzdrowienie nogi 10 K. — Pewna osoba z Jaworska z podz. za łaski i zarazem poleca opiece św. Ant. swoją siostrę w Ameryce 10 K. — Pewna osoba z Białowody prosi o łaskę pewną 4 K. — Karol Paradowski, Trzeszczany, z podz. za otrzym. łaski 10 K. — Sachówna Zofia, Doły, 2 K. — Katarzyna Nowakowska, Poznań, 9 K. — Kościelniak Franciszek, Krzeszów, 3 K. 60 hal. — Pewna osoba z Radoczy 5 K. — Z Limanowy różne osoby za pośred. p. Maryi Śmiłowskiej 121 K. — Teresa Kandzior o zdrowie, wytrw. w dobrem i śmierć szczęśl. 4 K. — Katarzyna Witas o uwolnienie od pokus szat. 3 K. — Katarzyna Magda o odnalezienie syna na wojnie 5 K. — Ludwika Lulek o uzdrowienie córki chorej na umyśle 4 K. — Piotr Szpak Zawoja, o zachowanie od głodowej śmierci 6 K. — Pawlikowska Józefa, N. Sącz, 6 K. 70 h. — Dziurdzikówna Małgorzata, Odrowąż, 3 K. — Cymbaliścianka Wiktorya, Dylągowa, 30 K. — Kozioł Zofia, Lubenia, z podz. za zdrowie 6 K. — Chawińska Hela, Witowice, z podz. 10 K. — Jan Kumala z Choczni z podz. 10 K. 20 h. — Katarzyna Drygaszówna z Brzezin 10 K. — Bronisława Stanek z podz. za powrót męża 2 K. — Apolonia Stolarska z podz. za powrót syna i o zdrowie 4 K. — Stanisława Tokarz o opiekę domu 2 K. — Michał Wnękowicz, Łukawica, 10 K. — Agnieszka Nędzówna, Anna Dziogwa o zdrowie 4 K. — O odnalezienie brata

Piotra Rogoza prosi jego siostra 20 K. — Zofia Rusek o powrót syna 3 K. — Karolina Kozubek o szczęśl. powrót 10 K. — Barbara Kocoń o powrót męża z wojska 3 K. — Ludwika Trojan o powrót męża do domu 2 K. — Regina Bryja o zdrowie dla siebie i dziecka 2 K. — Rozalia Cwajna o zdrowie 2 K. — Anna Cwajna o zdrowie 6 K. — Franciszek Cwajna, aby nieprzyjaciele się upamiętali 6 K. — Kościńska Filomena, Brzozów, 6 K. — Anna Zbiegień 4 K. — Pawlikowska, Nowy Sącz, 4 K.

W ubiegłym numerze »Dzwonka« była dwa razy wydrukowana ofiara Stanisławy Tokarz przez pomyłkę. Powinno było być raz Tokarz a drugi raz Katarzyna Drygaszówna 10 koron na chleb św. Ant.

NEKROLOGIA.

W Krakowie zmarli: Leonard Szaszkiewicz, brat III Zakonu, obywatel ziemski z Wołynia, przeżywszy lat 93. — Julia Grossowa, przełożona sióstr III Zak. przy kościele oo. Kapucynów. — Marya Góra, Wiktorya Leśniak.

Rymanów: Katarzyna Sołtysikowa.

Przeworsk: Józef Pędzibyk, Maciej Pędzibyk, Zofia Siusta.

Ulanów: Eleonora Śmiglewska przełożona sióstr, Joanna Dąbrowska.

Zielonki: Katarzyna Gątkiewiczówna.

Rudna: Helena Gutkowska, Zofia Gutkowska.

Nienadówka: Anna Nowak, Zofia Biernat.

Wielopole skrzyńskie: Wojciech Świetoń, Jakób Nowak, Marya Mucha.

Zalesie: Katarzyna Mrożkowa.

Bielcza: Ślusarska Katarzyna, Wojdag Zofia.

Radocza: Maryanna Ciarowa, Elżbieta Żyłowa, Rozalia Majstykowa, Anna Prasnikowa, Katarzyna Grzywina, Maryan Zborowski.

Okulice: Teresa Rachfał, Maryanna Baniak, Maryanna Słonina, Maryanna Hachaj.

Biadoliny: Anna Kliska, Magdalena Kanarówna.

Dusze ich polecamy modłom Braci i Sióstr.

Fundusz wydawniczy Dzwonka III Zakonu.

Jakkolwiek w tym kierunku żadnych ze swej strony nie czyniliśmy zabiegów, to jednak znalazło się w III Zakonie grono osób czcigodnych i zacnych, które biorąc na uwagę trudne bardzo — z powodu drożyzny papieru i druku — położenie finansowe naszego pisemka, zupełnie samorzutnie i z własnej inicyatywy pośpieszyły nam z pomocą, byle zapewnić dalsze wydawanie »Dzwonka III Zakonu«. Niech im to Pan Jezus stokrotnie i tysiąckrotnie wynagrodzi. Na fundusz ubezpieczający wydawanie naszego pisemka złożyli:

JWP. Helena z hrabiów Grocholskich Janowa Brzozowska, siostra III Zakonu, 120 K. — Tercyarki rzeszowskie: Anna Krzanowska 1 K. — Katarzyna Czarnota 1 K. — Aniela Nowicka 1 K. — Anna Mędrala 2 K. — Katarzyna Łynczak 2 K. — Zofia Węgrzyn 1 K. — Rozalia Mazur 2 K. — Marya Drabicka 2 K. — Katarzyna Kokoszka 40 hal. — Katarzyna Lisówna 2 K. — Stanisława Porada 1 K. 50 hal. — Marya Kędzior 1 K. — Zofia Świder 1 K. 80 hal. — Zofia Król 1 K. — Urszula Koczur 1 K. — Wiktorya Pyra 1 K. — N. N. 40 hal. — i brat Józef Szalacha 2 K. — Dalej: Ks. prob. Szneider z Komorowic 30 K. — Marya Teichman z Felsendorf 23 K. 70 h. — Ks. prob. Żebrowski z Żelechowa 4 marki polskie czyli 7 K. 20 hal. — Zbiegień Filomena z Brzozowa 6 K. — Majda Maciej z Przydonicy 6 K. 70 hal. — Razem 217 K. 70 hal.

Wierzymy w to silnie, że idąc wzorem powyższych osób, które okazały tak wysokie zrozumienie potrzeby prasy tercyarskiej i tyle serca okazały dla pisemka naszego, pospieszą teraz wszystkie grona tercyarskie na ziemiach polskich z podobną pomocą, — i nie będzie takiego Brata lub Siostry III Zakonu, którzyby nie chcieli złożyć ofiary bodaj *jednej korony* celem zabezpieczenia dalszego wydawania naszego pisemka. Dobry Bóg wynagrodzi to każdemu.

Od redakcyi.

Przypominamy zwłóczącym, by nadesłali *rychło* prenumeratę. Prenumeratorów z byłego zaboru pruskiego prosimy, aby skoro tylko poczty pieniądze przyjmować zaczną, przysłali swe należytości *w markach pruskich włożonych do listów pieniężnych*, a *nie* za pośrednictwem przekazów, bo na tem dużo tracimy przy przerachowaniu na korony. Wszystkich upraszamy o jednanie nowych prenumeratorów. Jeszcze raz przypominamy, aby nam odesłano nadliczbowo wzięte zeszyty »Dzwonka« ze stycznia, bo ich bardzo potrzebujemy. — Wszystkim składamy życzenia Wesołych Świąt.

Oświadczamy zarazem, że korespondencyi *nie podpisanych* pełnem imieniem i nazwiskiem uwzględniać nie będziemy. Pójdą do kosza. Prosimy także, aby w korespondencyach umieszczać tylko rzeczy ważne, jak na przykład: *gdzie coś dobrego dokonano* zwłaszcza na polu społecznem, natomiast wstrzymajcie się od ckliwych pochwał dla ojców dyrektorów, bo ci czcigodni wasi kierownicy duchowni tego nie potrzebują ani też żądają, a dla czytających jest to dość jednostajne i nie ciekawe. Opisy ruchu tercyarskiego, rozwoju III Zakonu, ważniejszych uroczystości tercyarskich, krótkie życiorysy *wybitnie zasłużonych* a już zmarłych braci i sióstr — te będą chętnie przyjmowane.

Donoszę także, że otrzymałem niewielki zapas szkaplerzy po 4 kor. — i pasków po 3 kor.

Absolucye generalne i dnie odpustowe.

3 kwietnia:		św. Benedykta z Filadelfii. Odp. zup.
13	»	Niedziela Palmowa. Absol. gen.
14	»	Wielki Poniedz. Abs. gen.
15	»	Wielki Wtorek. Abs. gen.
16	»	Wielka Środa. Abs. gen.
16	»	Pamiątka profesyi Ś. O. Franciszka. Odpust zupełny.
17	»	Wielki Czwartek. Abs. gen.
18	»	Wielki Piątek. Abs. gen.
19	»	Wielka Sobota. Abs. gen.
20	»	Niedz. Wielkanocna. Abs. gen.
24	»	św. Fidelisa ze Sigmaringen. Odpust zupełny.
28	»	błog. Lukezyusza. Odp. zup.

Pozwalamy drukować: Nihil obstat:

O. Sabin Figus, prow. *X. Dr. J. K. Tobiasiewicz*, cenzor.

L. 2057. Z Książęco-biskupiego Konsystorza:

Pozwalamy drukować.

Kraków 14 marca 1919. † *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

Adres: **Redakcya „Dzwonka III Zakonu", Kraków, oo. Bernardyni.**

Całoroczna prenumerata wynosi 3 kor. 30 h., w Niemczech 2 marki 50 fenigów, w Ameryce 1 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje w miejscu 30 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.